

KALENDARZ

Dziś św. Tytusa i Grzegorza.
D. 5 " Telesfora P. i Emil.
" 6 " **Trzech królów.**

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN.

TERMOMETR

Zimna	rano	w poł.
Wczoraj	8	6
Dziś	17	17

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wczoraj } 765
Dziś } 766 pogoda.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 4 stycznia 1876 roku.

Samuel Jurek

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane, zwracaniem nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, uiszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Jeżeli które pismo, to zapewne „Kaliszanin” jako nad granicą wychodzące, mogłoby najkompetentniej być zawiadomione o sprawie akcyznej, którą się cała nasza prasa z taką żarliwością zajmowała, obsypując obywatelstwo wiejskie niezastudzonemi epitetami, a jednak pismo nasze dotąd ani słowem o tej sprawie nie wspomniało, bo aby wyrokować o niej trzeba ją znać, wysłuchać obie strony, a sprawa ta jeszcze nie skończona i prawdopodobnie nie tyle dotknie producentów ile osoby trudniące się pośrednictwem i handlem okowity.

Czynione niektórym, a nie całemu obywatelstwu zarzuty, są dość skomplikowanej natury i wcale nie nowe, aby je powtarzać; mają one łączność z systemem gorzelniczym i znane już były światu, gdy system ten z małą różnicą wprowadzono we Francji w wykonanie w prawach „Drois réunis” z 1804 r.

Nie do nas należy rozbierać doniosłość akcyznego systemu, który znakomite rządowi zapewnia dochody, nie do nas, zastanawiać się nad tem, czy rzeczony system wprowadzono u nas w widokach fiskalnych jedynie, tyle tylko wiemy, iż zniesienie praw akcyznych za panowania Ludwika ośmnastego w Nancy, cały naród przyjął z uczuciem radości; tyle wiemy, iż w nowszych czasach Belgja wprowadziła kilka reform w systemie akcyznanym, widząc w nim uciążliwą zapórę w swobodnej używalności majątków ziemskich, oraz sprzyjającą przyczynę do licznych defraudacji i nadużyć.

Zapewne nikt nie zaprzeczy, iż nasi obywatele ziemscy pozostający w najsmutniejszych warunkach ekonomicznych, i zmuszeni niejako w obec groźnej konkurencji rolniczej innych krajów, rzucić się do przemysłu rolniczego, że na drodze tej ze strony rządu nie zapory ale zachęty i ułatwienia spodziewać by się mieli prawo. Miejmy

tedy nadzieję, iż dotychczasowy system akcyznaniny ulegnie stanowczej reformie, co daj Boże!

Jeżeli okoliczności pozwolą... zajmijmy się rozbiorem tej kwestji, tak żywo obchodzącej nie tylko obywateli wiejskich, ale każdego, któremu leży na sercu smutne położenie naszego krajowego przemysłu.

— Teatrowi u nas nie wiedzie się. Pomimo wszelkich wysiłków dyrekcji, usiłującej doboorem sztuk i starannem ich wykonaniem, zasłużyć sobie na względy i poparcie publiczności, sala teatralna prawie zawsze przerażającami świeci pustkami. W przeszły poniedziałek przedstawienie nie odbyło się dla braku spektatorów, w czwartek, dwie zajęte łóża i kilkadziesiąt krzeseł za ledwie pokryły wydatki. To też nie dziwnego, że w grze artystów widniała obojętność i zniechęcenie; gdy pustki w żołądku, a jeszcze większe w kieszeni, gdy troska o jutro kamieniem ciąży na mózgu i natchnienie z piersi wypłazga, nie pomoże pamięć i rutyna, dobra charakterystyka i gładkie recytowanie roli; pomimo wszystkich tych przymiotów, artysta nie robi wrażenia na widzach, wymagających jeszcze czegoś więcej: prawdziwego zapału i szczerzego przejęcia się rolą.

Czwartkowe przedstawienie wesołych komedj: „Nikt mnie nie zna” i „Dzikowskiego”, „Miłość z przeszkodami” nasunęło nam pod pióro te uwagi.

W pierwszej i w drugiej sztuce p. Wernerowi, wybornemu w rolach dramatycznych, dostały się role komiczne. To też patrząc na jego grę mimowoli przyszedł nam na myśl wiersz poety:

„I szczęściem jeśli nie te same usta
Głoszą śpiew Terefercia i zale Augusta”...

Za to obiedwie sztuki podtrzymywał wyborną swoją grą p. Stępowski; w pierwszej w roli Kasprowicza, w drugiej w roli reagenta Stempla, w czem dopomagał mu p. Siedlecki w roli aktora Kulisy.

Pan Kossowski w krotoczwili „Ulicznik warszawski” był swawolnym ale poczciwym Jacusiem,

za co w nagrodę otrzymał rękę ślicznej Jagusi, która miluchną znalazła reprezentantkę w pannie Rakowskiej.

— Pierwszy dzień Nowego roku zgromadził do teatru dosyć liczną publiczność. Po odegraniu trzech mniej więcej udatnych sztuk, przedstawiono gustowny obraz „Apoteozę starego i nowego roku” przy efektownem oświetleniu sztucznych ogniami. W końcu dyrektor pan Mikulski, w krótkich ale serdecznych słowach przemówił do publiczności, skarżąc się na jej obojętność dla sztuki i prosząc o większe poparcie jego usiłowań i pracy. Huczne oklaski były odpowiedzią na słowa młodego, lecz pełnego zapału i uczciwych tendencji dyrektora. My ze swej strony niesiemy serdeczne „szczęść Boże! jemu i jego współpracownikom.

— W przyszłą sobotę, w odpowiednio przybranej i ogrzanej sali teatralnej odbędzie się maskarada. O godzinie 12 z północy odegraną będzie przez członków goszczącego u nas towarzystwa dramatycznego komedjka, a o godzinie 1-ej przez cały skład tegoż towarzystwa odtańczoną będzie komiczna galopada „karnawał wenecki”. Kostjmy wcześniej zamawiać można w kancelarji teatru.

— O to jeszcze jeden wypadek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z naftą:

We wsi Kraszewicach, powiecie wieluńskim 11 letni syn strzelca miejscowych lasów, dolewając do małej kuchennej lampki naftę, zamiast zupełnie zagasić przykrył tylko nieco knot takowej, skutkiem czego płyn zajął się płomieniem i spowodował eksplozję. Chłopiec padł ofiarą swojej nieostrożności; cała bowiem twarz jego została oparzoną; szczęściem że oczy nie poniosły żadnego szwanku.

— W czasie ubiegłych świąt nowouorganizowana straż ogniowa w Łęczycy, dwa razy zaalarmowana została. Dzięki Bogu, skończyło się tylko na strachu. W obydwu bowiem wypadkach zapaliły się tylko sadze, które przez samych domowników natychmiast ugazsonem zostały.

ROK NOWY.



Z pierwszym uśmiechem złocistego Feba, zawiatał do nas gość w szatach niemowlęcych...

Jasne promienie blaskiem zorzy okalają główkę dziecięcą a drobne rączki dla powitania całego świata, sypią z pełnego rogu obfitości ziarna nadziei pod stopy biednych śmiertelników!

Witaj nam piękny Janusie... witaj dzieciń!

Niewinny uśmiechem rozpędź chmury z zasnionego czoła pracowników tego padółu płaczu!... Z drogi żywota naszego usuwaj ciernie i głogi... a ów piękny dar twój Janusie... te drogie ziarna nadziei, niechaj skromnie kiełkują na roli serca i duszy naszej... niech wydadzą plon słodki i smaczny... posilny i obfity!

* *

Życie to nasze idzie po grudzie... a jednak owe chmury na horyzont naszego życia, sami sobie po większej części sprowadzamy. Zatrzymajmy w głębi duszy — a znajdziemy niezawodnie słabość jakąś, która od czasu do czasu paraliżuje nasze zamiary, a często zakłóca spokój własny.

Wszelkie więc narzekania i trudności, położenia, niechaj nie odstraszą nas od wytkniętych celów życia, albowiem od nas samych zależy zwycięstwo pewnej w życiu sytuacji a dotego potrzebną jest siła woli. Niech więc ona przewodniczy naszym krokom wiodącym do zdobycia niezależności i spokoju!... Oto nasze życzenie dla drogiego nam czytelników!

— Oj! fortune! fortune! stara z ciebie kokietka—swywolnica, igrasz sobie z dziatkami tej ziemi jak żak z piłką... wabisz uśmiechem i sprowadzasz z drogi prawdy i cnoty, a zwabiwszy na chwilę... rzucasz swą ofiarę w przepaść egoizmu, aby przedżyć dłużej po nową. O nienasycona panino!... rzuć opaność swe oczy, na liczny zastęp sług wiernych, którzy napróżno wyczekują twego łaskawego wejrzenia! Nie wiele! — po troszku — lecz w potrzebie!... rzuć o pani odrobinę ze swego stołu łaknącym synom ziemi kaliskiej, albowiem napisano jest, że:

Gdy szczęście nie chce, a rada pobłądzi,
Fortuna światem, nie nasz rozum rządzi!

Widzisz więc jasna pani, iż ty sama w twojej własnej osobie jesteś wszechwładną i potężną, wielką rządczynią świata, która równej sobie w potęgę, nie ma na tym świecie współzawodniczki. Oto ja biedny fejtetonista śmiem podnieść oczy na twe śliczne stopy i z pokorą błagam: litości... litości... litości...

A teraz słówko do ciebie zwodnicza nadziejo! Ty to utłudna pani masz być siostrą miłości i wiary, ty która zbyt często opanowywasz nasze serca, i przez to osłabiasz ducha i wiary w siły własne; ty, której oddajemy życie całe w ofierze bez względu na przyszłość i skutki tej zbyt częstej dla ciebie słabości.

Trudno znów nie przyznać, iż ty nadziejo jesteś całym szczęściem, zwłaszcza dla ludzi pracy w ich ciężkich zawodach, żeś ty jest bodźcem do ufności w Boga, że ty karmisz serca: dziecka, ojca, matki, biedaka, a nawet starca. Są wprawdzie filozofowie, którzy nie wyznają otwarcie wiary w tę boginię, lecz są i tacy, którzy całe operują na niej losy, a nam właśnie potrzeba siły, aby ową nadzieję utrzymać na wodzy o tyle, aby ona nie przechodziła granic rzeczywistego rozumu.

Nadzieja winna być dodatnią stroną życia, winna być jakoby wetami po obiedzie. Tak zrozumiana, szkodliwa nie będzie. Pięknie określił nadzieję w swej elegji wielki nasz poeta:

Nadziejo! czyż ja ciebie w złotej chciałem mieć szacie,
Aby oczy pospółstwo obracało na ciebie?
Żebyś słynął majątkiem, drugimi pomiatała?
Nie o tom ja pod drzwiami fortuny kołatałem!

Kazimierz N.

— Z uprzejmie udzielonej nam przez W-go Borowskiego taksy tutejszych dorożek, przekonujemy się, iż pozostała niezmienioną, chociaż cena produktów żywności dla koni, od czasu założenia dorożek w naszym mieście t. j. od lat siedmiu, prawie w dwójnasób podskoczyła; jeżeli nadto zważymy, iż dorożki kaliskie pod względem wygody w niczym nie różnią się od warszawskich tak zwanych remiz, dziwić się nie należy, iż dużo osób korzysta z dorożek i że nawet ludzie liczący się z groszem, biorą je na kilka lub kilkunasto milowe podróże za opłatą poprzednio ugodzoną, i jak styszeliśmy umiarkowaną.

Taksa dorożek będących własnością pana Bor. których liczba z każdym rokiem powiększa się, jest następująca:

W porze dziennej: kurs po mieście kop. 15; jazda przez godzinę w mieście kop. 60.

W porze nocnej: t. j. (od 1 października do 1 kwietnia) od godziny 9-ej, a w lecie (t. j. od 1 kwietnia do 1 października) od godziny 10-ej w wieczór, za kurs po mieście kop. 25; jazda przez godzinę w mieście rs. 1. Kurs za rogatki do tych domów, które należą do miasta, uważa się za kurs po mieście. Za jazdę krótszą niż przez godzinę, wynagrodzenie przypadać będzie albo za ilość kursów po mieście, albo za jazdę godziną. *Kurs do teatru* kop. 15; *kurs z teatru* kop. 50; lecz należy zamówić wprzód dorożkarza.

Jazda za miasto: do Noskowa k. 60; do Szczepiorna rs. 1; do Winar kop. 90; do Opatówka rs. 1 kop. 50; napowrót połowa powyższych cen. Dorożkarz nie jest obowiązany oczekiwać na pasażera dłużej jak 14 minut, a w razie dłuższego zatrzymania go, ma prawo liczyć sobie jak za godziną jazdę po mieście t. j. po kop. 60.

Jazda szosą: za siedm wiorst rs. 1; napowrót kop. 50. Na jazdę nie objętą niniejszą takką, passażer powinien ugodzić się z kontrollerem dorożek, który przy nich ciągle się znajduje. Dorożkarz wzięty z placu, na kursy po mieście, nie obowiązany bez wynagrodzenia dłużej czekać na passażera jak 10 minut. Dorożkarz nie jest obowiązany brać do powozu więcej nad 4 osoby. Dorożkarz na każde żądanie obowiązany okazać passażerowi niniejszą takkę.

Niezależnie od cen powyższą takką objętych, właściciel dorożek wynajmuje powozy wykwinne lub podróżne z zwyczajną lub bogatą uprzążą, pod warunkami więcej dogodnymi dla publiczności od praktykujących się w warszawskich tego rodzaju zakładach.

— Zgadnijcie też czytelnicy, ile w obecnym czasie potrzeba godzin na przejazd kurjerką z Kalisza do Kutna? Oto ani mniej, ani więcej, jak tylko 22 i to jeszcze jadąc w sześć a nawet w ośm koni. Podróż taka w ciasnej kurjerce równa się średniowiecznym turturom; ten tylko może mieć o niej dokładne wyobrażenie, kto sam tej przyjemności doświadczał. Zaprawdę, trzeba mieć nielada cierpliwość i żelazne zdrowie, ażeby się na jej odbycie odważyć i wyjść w końcu bez szwanku.

Kiedyż doczekamy się tych błogich czasów, gdy tą samą przestrzeń, na skrzydłach pary w pięć razy krótszym czasie przebiegać będziemy?

— W dniu 18 (30) grudnia odbyło się posiedzenie członków kassy zaliczkowo-wkładowej przy rządzie gubernjalnym kaliskim. Większością głosów wybrani zostali: na prezydującego J. W. Wice-gubernator Rybników; na jego zastępcę W-ny prezydent Przedpełski; na kassjera W. Strzałkowski, na jego zastępcę W. Leszczyński; na buchaltera W. Chmielewski, na jego zastępcę Makarewicz; na rewizorów: W. Jakowlew, Chmielewski i Uchotski, na członków głównych W-ny Bergholc, Kobro i Chmielewski.

— Kassa zaliczkowo-wkładowa przy rządzie gubernjalnym kaliskim w ubiegłym miesiącu grudnia miała dochodu 7182 rs. 8¼ kop. i tyleż rozchodu; passywa jej wynosiła 46150 rs. 31¼ kop. i tyleż aktywa; wszystkich członków było 154; kapitał ich wynosił 32,154 rs. 76¼ kop; kapitału zapasowego było 1769 rs. 89 kop. i kapitału żelaznego 13 rs. 65¼ kop.

W niedzielę dnia 2 stycznia w kościele Ś-go Mikołaja, chór złożony z amatorów pod dyktando p. Karola Melcera podczas summy wykonał mszę solenną Zientarskiego C dur.

— Prenumerotorowie „Tygodnika Ilustrowanego“ otrzymali jako premium za rok ubiegły kopję znanego obrazu Leofflera p. t.: „Odwiedziny ojca“. Reprodukacja ta, wykonana wyjątkowo siłami krajowymi, może śmiało rywalizować

o pierwszeństwo z najlepszymi okazami drzeworytnictwa zagranicznego.

— W tych dniach przejeżdżał przez Warszawę z Petersburga oddział, złożony z dziewięciu mniszek i dwunastu felcerów, zdążających na pole walki do Hercogowiny.

— „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza“ podała w ostatnich numerach interesujący życiorys Piotra Steinkellera p. Stanisława Miłkowskiego i wielce pożyteczny artykuł poważnej treści pod tytułem: „Przemysł i rzemiosła u nas za dawnych czasów“ przez Aleksandra Makowieckiego.

— W Lublinie otwarto szkołę wieczorną dla izraelitów; — czyżby tutejsza gmina mojżeszowego wyznania nie zechciała korzystać z danego przykładu?

— W zeszły piątek jako ostatni dzień kończącego się roku, odprawiono po południu uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Naświętszego sakramentu w kościele księży Franciszkanów.

— Przyczółki oraz brzozy mostów, gdzie w czasie odwilży najłatwiej o poślizgnięcie się, zostały z rozporządzenia i kosztem magistratu posypane drobnym żwirem i piaskiem.

— Wieczorki muzyczne urządzone staraniem znanego protektora sztuk pięknych pana B. a posiadające od dawna ogólną sympatię miłośników muzyki, mają podobno za dwa tygodnie rozpocząć się w sali koncertowej.

Prywatny charakter tych zebrań, prawdopodobnie zachęci wielu amatorów muzyki, do czynnego współudziału w wykonywaniu różnych utworów, mogących niejednemu dostarczyć łatwą sposobność do rozwinięcia talentu i zamiłowania sztuki.

— W miejsce powinszowań Nowego Roku 1 (13) stycznia 1876 roku, będą przyjmowane podpisy na ochronę prawosławnych dzieci w hotelu W-go Peszkiego i powierzonym mnie biurze.

Kalisz d. 22 grudnia 1875 r. (3 stycznia 1876 r.) podpisano Policmajster

Kapitan Jakowlew.

— W dalszym ciągu złożono zamiast osobiste składanych powinszowań Nowego Roku na ubogich, W-ni: Teodor Kuskowski rejent rs. 1; Grawe radca rs. 1; Szczepankiewicz kop. 50.

— W dniu 2 stycznia r. b. zmarł nagle w naszym mieście książę **Szyryński-Szychmatow**, naczelnik powiatu słupeckiego.

(Art. nad.)—Mam honor uprzejmie prosić o pomieszczenie kilku słów objaśnienia, jakim bezstronnie „Redakcji“ zapewne uzna za stosowne dać gościnność w łamach „Kaliszanina“. Pod znakiem X zamieszczono w № 103 *) r. z. wiadomość, jakoby w jednej z restauracji miejscowych popełniono barbarzyński czyn wypalenia oczów koto- wi, za co właściciel owej restauracji do odpowiedzialności pociągnięty został. Plotka, córka żółśliwej nędzy moralnej, wskazuje mnie jako bohatera tego nierycerskiego czynu. Temu, który pierwszy puścił podobną potwarz w obieg, mam honor publicznie oświadczyć że skłamał; oburzonych zaś tem kryminalnem nadużyciem proszę, aby raczyli o wspomnianym fakcie prawdziwą powziąć wiadomość w biurze Kaliskiego Magistratu.

Kalisz d. 29 Grudnia 1875 r.

Marcelli Rajski, restaurator.

*) Podaliśmy sam tylko fakt, nie wymieniając nazwiska sprawcy barbarzyńskiego czynu.

(Przyp. Redak.)

Różne wiadomości.

— „Kurjer Lubelski“ opisuje następujący wypadek: „kucharz z R. jechał na polowanie saniami, sanie poszły w zatokę, kucharz z obawy aby nie wypadł z sani, chwycił za strzelbę — kurek gwałtownym szarpnięciem odwiódł się i broń wypaliła, pakując cały nabój szrutu w bok kucharza. Sprowadzony doktor nabój wyjął — i obiecuje, że kucharz wkrótce zdrow będzie, gdyż szrut uwięził pod skórą, nie uszkodziwszy żadnego ważniejszego organu.“

— W dniu 18 grudnia r. z w Neapolu było trzęsienie ziemi, trwające 18 sekund, podczas którego padał rżęsyty deszcz. Paniczny strach objął wszystkich mieszkańców; całą noc dawał się słyszeć podziemny huk, jakby łoskot walą-

cych się budynków. W okolicach Neapolu zapadło się wiele domów, mieszkańcy wsi leżących u stóp Wezuwiusza uciekli a kilkunastu znalazło śmierć wśród gruzów.

— Otrzymaliśmy bliższe szczegóły o katastrofie jaka miała miejsce w przystani Bremeńskiej (Bremenhafen) a o której *Kaliszanin* donosił w poprzednich numerach.

Sprawcą nieszczęścia był amerykańnik Thomas, który po nastąpieniu eksplozji, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie, pozostawiając młodą przystojną żonę z pięciomiesięcznym dzieckiem.

W ostatniej amerykańskiej wojnie narażając się przy zakładaniu min podwodnych, nie oszczędzał własnego życia, i temu zapewne przypisać należy obojętność z jaką Thomas lekceważył sobie życie bliźnich. Dorobiwszy się na przemysłnictwie dość znacznego majątku przybył w roku 1868 do Europy i osiadł w Dreźnie, gdzie zbytkownym życiem i salonową uprzejmością zjednał sobie wielu przychylnych; dom jego stął z gościnności, a klub amerykański zamianował Thomasa swoim prezesem. W rozrzucaniu pieniędzy nie zapomniał o biednych i często filantropijne przedsiębiorstwa znajdowały w nim silnego protektora; nawet jeden z lepszych instytutów wychowawczych w Dreźnie, założony został jego staraniem i zasilany pieniędzmi Thomasa; a jednak w duszy tego na pozór miłego i łagodnego człowieka zaświtała myśl — zbrodni straszliwej, niesłychanej.

Na kilka lat przed eksplozją w Bremerhaven, zaszła nagła zmiana w życiu Thomasa; sposępniał, stał się milczącym, odbywał częste podróże i wedle sprawozdań policyjnych, kilkakrotnie naradzał się z najsłynniejszymi zegarmistrzami Europy, nad wykonaniem przyrządu zegarowego, któryby po naciągnięciu sprężyny, szedł przez dni ośm bez przerwy a po upływie tego czasu, poruszył młotek żelazny z siłą 30 funtów.

Przyrząd ten, wedle twierdzeń Thomasa, służyć miał do rozcięcia motków jedwabnych. Znalazł się zegarmistrz w Lipsku, który wykonał żądany aparat wedle modelu Thomasa, i otrzymał zań 200 talarów gratyfikacji. Biedny zegarmistrz po dziś dzień martwi się, iż arcydzieło jego, które przewyższyło oczekiwania Thomasa sprężyną działającą nie przez 8 ale przez 10 dni, że dzieło to będzie chlubą sztuki zegarmistrzowskiej, służyć miało za narzędzie do spełnienia tak ohydnej zbrodni.

Zamiary Thomasa nie potrzebują komentarzy; pragnął on z najzimniejszą krwią zgubić okręt z całym ładunkiem i załogą, a to w celu otrzymania znakomitej summy za towary fikcyjne, wysoko ubezpieczone a mające się znajdować na okręcie Mosella. Sprawdzenie tożsamości uszkodzonych towarów byłoby niemożliwym, bo po eksplozji dynamitu z całego okrętu nie pozostałyby nawet najdrobniejsze wiory.

Do zbrodni tej jak widzimy, przysposobił się Thomas przez lat kilka.

Znaczną ilość dynamitu sprowadził z Ameryki pod nazwą proszku do czyszczenia miedzi, a wynajawszy w Bremen wozownią, całemi dniami w niej przebywając przy zamkniętych drzwiach, po ciemku zajmował się zestawieniem swej piekielnej maszyny.

Wypadek skrzyżował jego wyrachowanie i wcześniej, bo przed wypłynięciem „Moselli“ nastąpiła katastrofa, ofiarą której padło około 200 osób.

Wypadek ten nasuwa domniemania, że parostatek City of Boston, który cztery lata temu zginął bez śladu z 250 passażerami w podróży do Ameryki, prawdopodobnie także roztrzaskał się w skutek podobnego zamachu.

— W № 285 „Gazety Handlowej“, wydrukowano bardzo starannie opracowany artykuł o fałszowaniu herbaty, z którego amatorowie tego chińskiego napoju mogą nauczyć się sposobu rozróżniania fałszywej od prawdziwie czystej herbaty.

— Pomiędzy zagranicznymi gazetami rozpowszechnionymi w Warszawie, znajduje się gazeta wydawana w języku hebrajskim w Łyku, w Prusach. Gazeta ta w Warszawie cieszy się wielką popularnością.

— Ministerstwo komunikacji, jak donosi „Kijewlanin“, przystąpiło do rozpatrywania projektów zrobionych dla komunikacji dróg żelaznych, które mają przecinać w różnych kierunkach całe Polesie.

— W Warszawie ma być wkrótce wprowadzonym dawny system sprzedaży biletów w obu

teatrach, a mianowicie pojedynczych miejsc w lozach.

-n- W dniu 25 grudnia 1597 roku, po raz pierwszy z kazalnicy kościoła Ś-go Jana odezwał się głos sławnego kaznodziei Piotra Skargi.

-n- Przygotowawcze i praktyczne roboty na nowej drodze Nadwiślańskiej w r.b. znacznie posunięte zostały.

-n- W dniu 20 b. m., w lesie należącym do dóbr Malenczyzna o kilka wiorst od Radomia, popełniono zbrodnię w domku żydka, pisarza sprzedawcy drzewa z tychże lasów. Nieświadomi zło czynicy korzystając z nieobecności pisarza, który miał nocować po zadomem, napadli w nocy śpiącą rodzinę tegoż i zamordowali pięć osób, t. j. matkę, żonę i troje dzieci. Owocami tej zbrodni były dwa lichtarze i para butów, gdyż pieniądze, których głównie szukali złoźnicy — nieznalezli, albowiem takowe pisarz zabrał ze sobą.

— W Ameryce od dawien dawna istnieje zwyczaj nie tylko oddawania publicznej pochwały zasługom kobiet, odznaczających się w sferze swej działalności, ale udzielania im różnych nagród. W sprawach tego rodzaju często rażącem i oryginalnym rządzią się zasadami, oto przykład: „W okręgu Caton, Stam Michigan udzielono nagrody konkursowe następującym osobom: pani Helm 5 dolarów za posiadanie najdłuższych włosów (długości 3 stóp cali 9); pannie Feller która najdłużej obyla się bez sprawienia sobie nowej sukni dolarów 60; pani Szuler 5 dolarów za najpiękniejszego dzieciaczka z grupy dzieci wieku od 3 do 5-ciu lat i t. d.“

W KWESTJI SŁUŻĄCYCH.

Więc nareszcie Warszawa doczekała się urządzięcia, które gdyby nawet okazało się w praktyce nie zupełnie jeszcze dostatecznem, dojdzie przez doświadczenie do ulepszeń, mogących dać praktyczne rozwiązanie tej odwiecznej kwestji służących.

Za to my mieszkańcy prowincji, skazani jesteśmy na utrapienia bez końca, i nic zgoła nie wskazuje, abyśmy jakiegos ładu spodziewać się mogli. Jak było oddawna, tak jest dotąd źle i nieznosnie, a nawet coraz gorzej; bo służbodawcy stali się już, w całym znaczeniu tego słowa, zależnymi od sług i muszą poddawać się ich wylęganiom, znosić cierpliwie wszelkie wybryki, i na wszystko patrzeć przez szpary, jeżeli nie chcą pozostać bez służby.

Naturalnie, co Warszawa to nie miasto prowincjonalne. Warunki miejscowe, od których w tej i każdej innej sprawie wiele zależy, nie są podobne do siebie, i to co w Warszawie da się z łatwością przeprowadzić, u nas jest niemożliwe; chociaż odwrotnie znów są środki, które tylko na prowincji praktyczne zastosowanie znaleźć mogą.

Niepodobna przecież powiedzieć, aby na dzisiejsze rozprężenie i zdemoralizowanie ludnej klasy służących środka nie było. Byłoby to smutne i ubliżające całemu społeczeństwu, jak już ubliża mu to, że się łatwo zraża lada trudnościami, i woli raczej znosić cały szereg przykrych skutków, niżeli iść przeciw nim nietylko w interesie jednostek, lecz oraz w najważniejszym interesie moralności publicznej.

Przed rokiem „Kaliszanin“ umieścił w swych szpaltach rozprawę w tej kwestji, w której piszący wskazując zresztą powszechnie znane ujemne stosunki ze służącymi, i przypisując je głównie swobodnemu a nader szkodliwemu wpływowi rajfurek, i brakowi zgoła wszelkiej kontroli i to tak dalece, że sługi godzą się bez wszelkich świadczeń za podejrzaną jedynie rekomendacją rajfurek, że nazwiska nawet bywają nieznane i policja absolutnie nie wie gdzie i kto służy, proponował utworzenie po miastach kantorów sług. Zadaniem ich miało być:

- 1) regulowanie stosunków za pośrednictwem swych woźnych;
- 2) zaopatrywanie sług w książeczki służbowe i przestrzeganie przepisów;
- 3) utrzymywanie najściślejszego dozoru nad prowadzeniem się sług;
- 4) rozpoznawanie sporów i wymierzanie kar i
- 5) wynagradzanie tych, którzy obok moralnego prowadzenia się zostają na miejscu najdłuższy przeciąg czasu.

Opłata od obu stron, przy każdej zmianie służby, dostarczałaby funduszu na potrzeby kantoru i wspomniane nagrody.

Z tych kilku punktów, stanowiących główną treść rozprawy, widzimy, że proponowane środki, prócz pieniężnej nagrody, nie są żadną nowością i są jedynie rozwinięciem istniejących przepisów, które gdyby były wszędzie z całą ścisłością zachowywane, klasa służących nie doszłaby do upadku moralnego i w ogóle stosunki, gdyby nawet pozostawały jeszcze coś do życzenia, o wiele byłyby znośniejsze od teraźniejszych.

Książeczki służbowe, posiadanie których wpływa z przepisów i warunków publicznego porządku, za każdą zmianą służby, winny przechodzić z miejsca na miejsce z pominieniem sług, nie dlatego, aby zamieszczone w nich świadectwa miały pozostać tajemnicą, lecz aby książeczek z nieprzychylnymi świadectwami nie usuwano usuwać. Tajemnica nie jest potrzebną i owszem, niech wiedzą sługi, czego się mają wystrzegać a jeżeli nieprzychylnie świadectwo podyktowała prosta złośliwość, nierządka między ludźmi, niech mają sposobność dowieść tego i o zmianę się postarać.

Dozór nad zachowaniem się sług po za obreębem służby, łatwiejszy jest na prowincji aniżeli w Warszawie; a jest potrzebny jako uzupełnienie środków ku ich poprawie. Sługa wiedząc, że na każdym miejscu ma zwrócone na siebie oko, przy jakiej takiej iskiecie poczucia znajdzie się skrupowana; dziś ulega swobodnie pokusom, bo wie, że nikt nie zwraca nań uwagi, i tym sposobem wpada w bezdrożie zepsucia.

Areszt osobisty, z wyjątkiem rzadkich wypadków, odnośnie sług, co najmniej, jest niewłaściwym. Karząc w ten sposób winnych, karze się niewinnych pozbawiając choć na krótko potrzebnych usług. Kara pieniężna jest dotkliwszą ale też dlatego skuteczniejszą.

Nagroda pieniężna za dobre prowadzenie się i dłuższą na jednym miejscu służbę, jest podług nas na dzisiejszą chroniczną chorobę lekarstwem stosownym i pomocnym. Lepszym prawdą a radykalniejszym jest oświata; ale owoce jej dojrzeć mogą w dalekiej dopiero przyszłości, i to poczynając od ochronek mających zadanie zaszczepiać pierwsze ziarna moralności i niszczyć zarodki złego w samem poczuciu. Dla dzisiejszego zaś pokolenia służących, wzrosłych w złych skłonnościach, oświata jest środkiem nieco spóźnionym. Dla nich potrzeba dotykalszych wpływów a najwięcej przemawia do ich przekonania pieniądź. Najsumienniejsze obchodzenie się nie tyle zachęci do pozostania na miejscu dobrego sługi, co drobny nawet datek. Możeć nagroda z kilku rubli pozostać bez przykładu i zachęty? Niech co rok po jednym tylko przybędzie kandydacie do nagrody, a umoralnienie sług będzie prawie osiągniętem.

Kantor służących jest więc instytucją nieodzownie potrzebną dla miast, jeśli ma się zakończyć dzisiejszy bezład i ukrocić swawola służących. Aby jednak mógł podołać swemu zadaniu, nie może być rdzennie urządzonym, jakimi są w niektórych miastach funkcjonujące kantory, lecz powinien pod prezydencją głowy miasta działać, przy współudziale obywateli jako członków z wyboru. Ten współdziałal zespółony z interesem ogółu, pozwala spodziewać się choć stopniowego uporządkowania kwestji; a jest to kwestja zbyt ważna aby ogół nie miał tego pragnąć.

Lecz aby dojść do tego potrzeba inicjatywy władz miejscowych, które usunięciem wszelkiego wpływu, stały się przeważnie sprawcami chaosu; więc obowiązane są to złe naprawić i ogół od dalszych skutków zastonić.

Łęczyca w grudniu 1875 roku.

X.

Sprawozdanie targowe z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 3 stycznia 1876 r.

Korzec żyta 4.80, — pszenicy 7.20, — jęczmienia 4.20, — gryka 4.49, — owies 2.70, — za 256 kwart: jagieł 19.20, — kaszy jęczmiennej 10.24, — gryczanej 15.36, — drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: maki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 14; — floren austriacki kop. 67; frank 30

kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 32kop., — wiadro okowity 6.50, — szumówki 3.70; — robotnik pieszy 45 kop., — furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50; — mięsa: 1 funt wołowiny 8 kop., baraniny 8 kop., — wieprzowego ze skórą 12 kop., bez skóry 10 1/2 kop., — słoniny i sadła 23 1/2 kop.

Przegląd polityczny.

Co do kwestji wschodniej nie wiele dziś mamy wiadomości jej dotyczących. W kołach parlamentarnych be2lińskich zamierzają interpellować o nią rząd cesarski, aby dał objaśnienia o obecnym jej stanie. Jeżeli ks. Bismark uzna za stosowne odpowiedzieć na interpellację, zapewne wniesioną ona będzie zaraz po ferjach Bożego Narodzenia.

Przyjazny dla Turcji dziennik wiedeński „N. fr. Presse“ utrzymuje że wysłanie nowego naczelnego wodza Muktara baszy do Hercegowiny, ma być w związku z ultimatum, które Porta wystosuje do Czarnogórze. Porta ma oświadczyć, iż jeżeli rząd cesarski nie będzie lepiej strzegł swojej granicy, to wojska tureckie ścigać będą powstańców na terytorium czarnogórskim. Wiadomość ta jednak wymaga potwierdzenia, jest bowiem bardzo wątpliwą, czy Porta w tak ostrej porze zechce rozpoczynać wojnę z Czarnogórzem. Z drugiej strony korespondenci z nad granicy tureckiej piszą do dzienników austriackich, że czynione są wielkie przygotowania do wybuchu na wiosnę powstania w Bułgarii, co nastęrczyłoby sąsiednim mocarstwom sposobność do interwenjowania i w tej prowincji. W każdym razie ze wszech stron potwierdzają fakt zbrojenia się Porty.

Z widowni walki w Hercegowinie podaje „Pol. Corresp.“ szczegóły o bitwie stoczonej pod Czarnym Potokiem, prawdopodobnie d. 24 Grudnia. Około 700 powstańców, dowiedziawszy się przez szpiegów o zbliżaniu się oddziału Nizamów i baszybuzuków, zajęło pozycje nader silne, które daremnie Turcy, poniosłszy wielkie straty, szturmem zdobyć usiłowali. Powstańcy strzelając z bezpiecznych kryjówek, tak przedziedzili szeregi nieprzyjacielskie, że Turcy musieli zaniechać dalszego ataku i zostawiając 80-ciu poległych, cofnęli się. Po tej bitwie powstańcy urządzili sobie formalny obóz oszańcowany w górach niedostępnym, pod Czarnym Potokiem i tam zamierzają przetrzymać. Zapasy żywności otrzymują obficie, zwłaszcza od niejakiego p. Gutesza w Zagrzebiu i p. Andrzeja Lafits'a w Odessie.

Odnosnie do dzisiejszego stosunku między Anglią a Egiptem, donoszą o fakcie dosyć znaczącym, a mianowicie, że pułkownik angielskiej gwardji konnej Williams, otrzymał rozkaz udania się do Egiptu, dla wydoskonalenia organizacji i wyćwiczenia jazdy egipskiej (liczącej obecnie 6 pułków).

Z Rzymu donoszą, że na konsystorzu w miesiącu marcu r. b. odbyć się mającym, mianowany będzie kardynałem lwowski arcybiskup unicki, ksiądz Sembratowicz.

Białogród 29 Grudnia. Skupczyna jednomyślnie przyjęła wniosek rządowy, żądając asygnowania 10000 dukatów ze skarbu państwa dla rozdania przebywającym w Serbji zbiegom z Bośni i Hercegowiny.

Petersburg 30 Grudnia. — *Goniec Urzędowy* z d. dzisiejszego ogłasza Najwyższy Manifest z powodu przyszcia na świat we wtorek syna JJ. CC. WW. Wielkich Księstwa Michała Mikołajewicza i Olgi Teodorówny, nazwanego imieniem Aleksy. J. C. W. W. Ks. Aleksy Aleksandrowicz powrócił z zagranicy.

Korrespondencja Redakcji.

Ks. K. korespondentowi z nad Warty. Korespondencja szanownego pana z przyczyn od nas niezależnych dotąd drukowaną nie była. W krótko jednakże, chociaż w nieco zmienionej formie pomieścimy ją w naszym piśmie.

Panu Ad. N. N. korespondentowi „Gazety Polskiej“. Na skutek pomieszczonego w N 288 *Gazety Polskiej* artykułu, poczyniliśmy odpowiednie starania o uzyskanie bliższych szczegółów, dotyczących się znalezionej we wsi Pareicach, powiecie Wieluńskim, grobu Czartorejskich, czy Skrobenkich.

Panu Maksymilianowi Kempnianskiemu w Sieradzu. Cierpliwości. Miej pan wzgląd na ramy pisma. Materiał wkrótce spożytkujemy.
Redakcji „korespondenta Płockiego”. Komplet „Kaliszanina za miesiąc listopad i grudzień wyczerpany. Nr. 1 r. b. wysyłamy.

T. Esse. K. Witkowski.

Ogłoszenia.

Rejent Kancelarii Ziemiańskiej w Kaliszu.

Podaje do wiadomości, iż na mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Kaliszu, z daty 13 (25) listopada r. b. Nr. 5788, opartego na jednozgodnym żądaniu wszystkich wylegitymowanych sukcesorów ś. p. Józefa Zakrzewskiego, sprzedane zostaną przez publiczną licytację przed podpisanym Rejentem w dniach 29 grudnia (10 stycznia) 1876 r. i następnych, od godziny 9 z rana poczynając, na gruncie dóbr Niewiesz, w pow. Tureckim, okr. Wartskim położonych, odbywać się mająca: a) meble i porządki pokojowe, b) szkło i porcelana, c) garderoba, d) bielizna, e) pościel, f) naczynia kredensowe, g) łóżka i dalsze meble gościnne, h) naczynia kuchenne miedziane i inne, i) wina różnego gatunku, k) konie cugowe, l) stadnina, m) jałowizna, n) powozy, sanie i uprząż, o) pszczoły, p) pawie, q) dalsze ruchomości do spadku po rzezonym ś. p. Józefie Zakrzewskim otwartego, należące.

Kalisz dnia 18 (30) listopada 1875 r.
(7) Zenon Łopuski.

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia chęć kupna mających, że w rynku tutejszego miasta dnia 26 grudnia (7 stycznia) 1875/6 o god. 10 zrana sprzedawać będzie przez publiczną in plus licytację: fortepjan orzechowy, garnitur mebli palisandrowych, biurko machoniowe najświeższego fasonu, kandelabry, lustra, kanapkę zieloną i t. p. przedmioty, następnie w tymże dniu o godz. 11 parę koni, sanki zwyczajne, derki i dywanik a o 12 w poł. garderobę męską, sprzęty domowe i naczynia kuchenne.

(3) Henryk Müller.

Mam zaszczyt donieść JWW. i WP. okolicy i miasta Kalisza, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy swej fabryce machin i narzędzi rolniczych

Skład Węgla kamiennych

sprowadzonych wprost z kopalń w najlepszych gatunkach dla kowali i na opał, które po cenach najniższych oddawać będę; waga beczki funtów 427. Mam nadzieję, iż oddając takowe rzetelną wagą, względy łaskawej publiczności pozyskam.

LUDWIK PRZYREMBEL
(4-3-1) w Kaliszu.

POSZUKUJĄ KUPNA LASÓW

w bliskości wody spławnej lub kolei.
F. Urbanski i Spółka
(5-1-3) w Ostrowie W. Księstwo Poznańskie.

SPRZEDAŻ BARANÓW

w owczarni zarodowej
w Słupi pod Kempnem w W. Ks. Pozn., rozpoczęła się dnia 1 Listopada. Ceny umiarkowane. (644-16-16)

W dniu 1 b. m. na przedstawieniu w teatrze zgubiony został

zegarek złoty,

z takimże łańcuszkiem na szyję, oznaczony N+5 +15-1561 a.

Sumienny znalazca raczy go zwrócić do kan-toru Redakcji Kaliszanina za wynagrodzeniem; zwraca się przytem uwagę pp. złotników i wszystkich, z którymi o sprzedaż takowego zegarka traktowano, na wzmiankowany numer.

Dnia 25 grudnia r. z. zostawio-no w sali koncertowej dwa para-sole, które można odebrać u afi-szera Warszawskiego za udowodnieniem własności.

Druki do ubezpieczenia budowli, stemple we wszystkich gatunkach i karty do gra-nia Cesarsko-wychowawczego Instytutu, są do nabycia w składzie głównym na gubernję kaliską u **J. Mittwocha** (1-3-1) w Kaliszu.

Mandarynki

(pomarańcze) nadeszły do handlu
L. Mikulskiego.
(6)

Dnia 2 stycznia r. b. znalezionym zostało pudelko na szosie po-między Kaliszem a Kokaninem. Poszkodowana osoba zechce się zgłosić po odbiór takowego do W. Peszkiego w hotelu Berlińskim, za udowodnie-niem tożsamości przedmiotów w tymże pudelku znajdujących się. (2)

Subjekt Handlowy

obeznany gruntownie w handlu mający chlubne świadectwa,
poszukuje odpowiedniego miejsca;
wiadomość w Redakcji. (753)

Mam honor zawiadomić JW. panie, że tak sa-mo jak dawniej

przyjmuje do roboty
suknie balowe i inne,

które z wszelką elegancją i gustownie wykony-wam. Wyuczam kroju sukien w 8 lekcjach za cenę rs. 5. Tamże potrzebne są panny do nauki szycia. Mieszkanie moje w domu W-ej Mianow-skiej na 1-m piętrze, wchód od strony jatek chle-bowych Nr. 167. **Wdowińska.**
(755 2-2)

Potrzebną jest zaraz



do dwojga dzieci, posiadająca początki polskiego i francuskiego języka, lub szwajcarka; bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszanina. (756-3-2)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I A		S ł o Ń c a		D n i a		K s i e ż y c a	
		Wschód	Zachód	Długość	Przybyło	Wschód	Zachód
4 stycznia	Wtorek	g. 8	m. 4	g. 7	m. 0	g. 0	m. 10
5 „	Środa	8	8	7	53	0	11
6 „	Czwartek	8	8	7	56	0	13

Jest do sprzedania

z powodu wyjazdu fortepjan w bardzo dobrym stanie i za bardzo przystępną cenę w domu W. Pritwiza około Banku na pierwszym piętrze. (751-3-3)

MAGAZYN

strojów damskich
Z. D. Poznańskiej

zawiadamia szanowną publiczność, iż w tymże magazynie, na sezon karnawałowy urządzoną została

PRACOWNIA

sukien damskich,

i gotowe toalety balowe na żądanie dostar-czane być mogą po cenach nader przystę-pnych. (750-3-3)

Mam zaszczyt zawiadomić mieszkańców miasta Kalisza i okolicy, iż otworzyłem
w Ostrowie pruskim

GŁÓWNY SKŁAD

Węgla Kamiennych

en gros, których dostarczać mogę po cenach naj-umiarkowańszych kopalnych, w miejscu, albo też franco Ostrowo lub z przewozem do Kalisza.

Mając stosunki handlowe z właścicielami naj-kompetentniejszych kopalń, mam nadzieję zadość uczynić wymaganiom szanownych interesowanych, przy czem przyrzekam najśpieszniejsze usługi w załatwieniu powierzonych mi interesów

z uszanowaniem **Maurycy Korn,**
(748-3-3) ulica Raszkw w Ostrowie pruskim.

HANDEL WIN

H. Robińskiego
w Ostrowie (ulica Kaliska)

poleca się łaskawym względem Szanownej Publi-czności. (722-12-6)



z owczarni zarodowej Golina dawniej Skarszew są do sprzedania w Szadku nad Prosną. Ceny umiarkowane. **Zelazki.** (752-2-2)

TEATR.

Dziś: komedia Fredry **Posażna Jedy-naczka**, komedia z francuskiego **Indiana i Charlemagne**, komedia Korzeniowskiego **Doktor Medycyny** i operetka w 1 akcie **Skrzypki czarodziejskie.**